Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

NAKŁAD: 61.832

GAZETA ZIELONOGORSKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII Nr 161 (1851) | Środa, 9 lipca 1958 r. | Cena 40 gr

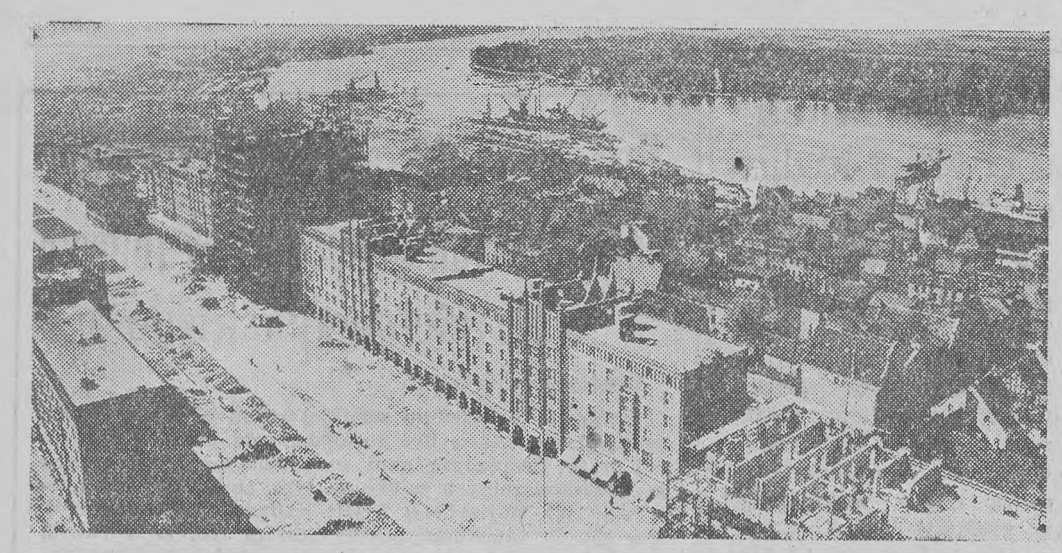

Rostock. — Fragment miasta i portu z lotu ptaka.

Fot. — CAF

Pod znakiem jedności akcji - w imię umocnienia pokoju

W chwili kiedy nadaję tę korespondencję, dobiegają końca obrady przedstawicieli związków zawodowych zrzeszających marynarzy, rybaków, dokerów, stoczniowców 9 państw nadbałtyckich — Polski, ZSRR NRD, NRF, Szwecji, Finlandii, Danii, Norwegii i Islandii. Konferencja w Rostocku, zorganizowana w ramach tygodnia Morza Bałtyckiego w NRD, odbiegała swym charakterem od innych tego rodzaju imprez międzynarodowych. Nie słyszało się tu wielu wycyzelowanych, wyważonych subtelnie przemówień. Wchodzili na trybunę ludzie o spracowanych rękach, wysmaganych wiatrami wszystkich mórz obliczach, ludzie twardej i niebezpiecznej pracy na morzu. Chropowate i twarde były ich słowa, kiedy mówili o swym życiu i pracy, o swej głębokiej nienawiści do wojny, niweczącej owoce trudu ludzkiego i zamieniającej otwarte przestrzenie mórz i oceany w obszary śmierci, a ku temu właśnie zmierza polityka NATO, polityka wyścigu zbrojeń atomowych, odbudowy agresywnej armii i marynarki zachodnio-niemieckiej, budowy baz wojennych na wybrzeżu bałtyckim oraz montowania wyrzutni rakietowych na terytorium krajów nadbałtyckich — członków Paktu Atlantyckiego.

W dorobku konferencji w Rostocku na plan pierwszy wysuwa się decyzja w sprawie powołania stałych komitetów współpracy spośród przedstawicieli związków zawodowych krajów nadbałtyckich. Komitet ten będzie odbywał regularne spotkania celem inicjowania i koordynowania wspólnych akcji klasy robotniczej i związków zawodowych tego rejonu. Akcji podejmowanych w imię umocnienia pokoju i zapobieżenia niebezpieczeństwu wojny atomowej. Ta doniosła decyzja przerzuca po raz pierwszy od czasu rozłamu w międzynarodowym ruchu związkowym pomost pomiędzy organizacjami o różnej przynależności i to w rejonie, który z uwagi na swoje warunki polityczne i ekonomiczne stwarza najdogodniejsze możliwości dla zapoczątkowania trwałej jedności działania organizacji związkowych w skali krajowej i międzynarodowej. Dążenie do jedności akcji jest ideą przewodnią wszystkich uchwalonych przez konferencję dokumentów. Są to: apel do robotników i związkowców krajów nadbałtyckich, list otwarty do przedstawicieli kierowniczych władz związkowych krajów nadbałtyckich. Apel do międzynarodowych central związkowych: Światowej Federacji Związków Zawodowych, Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych i Międzynarodowej Konfederacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Wreszcie apel do parlamentów krajów rejonu Morza Bałtyckiego.

Jarosław Karczewski

UWAGA

mieszkańcy terenów zagrożonych powodzią

Na skutek znacznego przyboru wody w rzekach oraz w związku z powstaniem dużych rozlewisk zostały poważnie zagrożone możliwością zakażenia źródła poboru wody dla celów konsumcyjnych i gospodarczych.

Wojewódzwa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna zwraca uwagę mieszkańcom terenów objętych i zagrożonych powodzią na niebezpieczeństwo jakie pociągnąć za sobą może używanie wody w stanie surowym. Woda ta bowiem jest zakażona drobnoustrojami chorobotwórczymi, jak również chemikaliami ze ścieków fabrycznych itp.

Obowiązkiem każdego świadomego obywatela jest korzystanie z wody wyłącznie przegotowanej.

O niebezpieczeństwie dla zdrowia a nawet i życia w przypadku naruszenia tego podstawowego przepisu higienicznego należy przestrzec wszystkich z najbliższego otoczenia.

Niebezpieczeństwo powodzi jeszcze nie minęło

- **Nad Nysą spokojniej**
- **Opuszczona wieś Budoradz**
- **W Strzegowie zażegnano katastrofę**
- **Amfibie i łodzie na ulicach Gubina**

Tam, gdzie dwie noce temu szalał groźny żywioł, wczoraj było spokojniej. W okolicy Gubina wody Nysy i Lubicy znacznie opadły. Fala powodziowa przesunęła się w kierunku Żytowania i Kosarzyna.

W mieście życie toczy się już normalnie, chociaż czuć jeszcze atmosferę powodzi: na ulicach wojskowe samochody, amfibie. Pod budynkiem Komendy Powiatowej MO, w którym mieści się teraz Powiatowy Komitet Przeciwpowodziowy pracuje wojskowa radiostacja, łącząc się z zagrożonymi nadal odcinkami wzdłuż Nysy, gdzie pracują jeszcze saperzy.

Straty spowodowane powodzią nie zostały dotychczas oszacowane. Ofiar w ludziach nie było. Ale ulice Piastowska, Oświęcimska, Legnicka, Rodziewiczówny były jeszcze wczoraj pod wodą. Krążyły po nich pontony i łodzie przewożąc ludzi i żywność. We wszystkich położonych tutaj budynkach woda zalała piwnice. Z chwilą, kiedy tylko ustąpi ona z jezdni strażacy przystąpią do jej pompowania. Ponieważ woda zalała również kolektory i ścieki, wypychając na zewnątrz ich zawartość, rodzi się jednak tutaj konieczność przeprowadzenia dezynfekcji.

Jedziemy w kierunku na Żytowań. Po drodze wieś Budoradz — wymarła, jak po epidemii czarnej ospy. Przedwczoraj, kiedy woda poczęła sięgać tu korony niewysokich wałów, a nawet w wielu miejscach przeciekać, ludność samorzutnie opuściła wioskę przenosząc się do bezpieczniejszego Żytowania. Zostali tylko zdolni do pracy mężczyźni. Z pomocą i tu przyszło wojsko. Całą noc wzdłuż wałów układano worki z piaskiem, darninę. To była ciężka noc.

W rejonie wsi Kosarzyn, u ujścia Nysy do Odry nastąpiło poważne spiętrzenie wody, tworząc rozlewisko.

Nieco dalej, tam gdzie wpada do Odry Łomianka, automatyczna śluza powstrzymuje napór brunatnych mętnych fal.

W Strzegowie niezwykle poważnie zagrożonym w krytycznych dniach powodzi, poziom wody znacznie zmalał (w ciągu wczorajszego dnia o 18 cm). Nadal czuwa tu wojsko. Dzielni żołnierze, którzy wspólnie z mieszkańcami wsi chronili wału przed naporem wody dosłownie własnymi rękami.

Po stronie NRD rozlana Nysa przerwała w dwóch miejscach wały ochronne. Olbrzymie obszary łąk i pól znalazły się pod wodą. Dzień i noc trwa walka o zatamowanie wzburzonej fali powodziowej.

Wczoraj nastąpiło przesilenie fali powodziowej na Nysie i Bobrze. W okolicach Żagania od godziny 16 do 20 woda opadła o 30 cm.

Natomiast podnosi się znacznie poziom wód Odry. W Krośnie — 4.58 m (o 38 cm więcej niż w dniu 7 bm). W Słubicach — 1,88 m ponad stan alarmowy. Szczególnie zagrożone w powiecie słubickim są nadgraniczne wsie Urad i Swiecko.

W okolicach Nowej Soli już o godzinie 8 rano poziom wody na Odrze wynosił 1,45 m powyżej stanu alarmowego. Mimo to zarówno w Nowej Soli, jak i w rejonie Głogowa Odra na razie nie grozi wylewem.

Dziś pogotowie przeciwpowodziowe w Kostrzynie

Jak informuje Rejon Dróg Wodnych w Gorzowie, wody Warty nie zagrażają niebezpieczeństwem. Według ostatnich danych poziom wody w rejonie Poznania wynosił 335, podczas gdy stan alarmowy wynosi 450. Natomiast niebezpieczeństwem grożą wody Odry w rejonie Kostrzyna. W dniu dzisiejszym i jutrzejszym spodziewany jest największy przybór wody. W związku z tym ogłasza się stan alarmowy w tym rejonie. Przewiduje się, że część wód Odry skieruje się do łożyska Warty, co spowoduje dalsze zalewanie łąk w tzw. basenie słońskim.

W przeciwieństwie do poprzednich lat, nawet latem nie będziemy mogli korzystać z olbrzymich łąk tego rejonu. Jak donosi Powiatowy Komitet Przeciwpowodziowy w Gorzowie, wody Odry zalewają również niektóre tereny NRD.

(R.)

Przed Świętem Odrodzenia

W dniu wczorajszym odbyło się wspólne posiedzenie prezydium WK FJN i WRN na którym omówiono stan przygotowań do uroczystości 22 lipca w województwie. Przewiduje się zorganizowanie spotkania posłów i radnych z ludnością, odczyty o czternastoletnim dorobku Polski Ludowej i uroczyste akademie. Wiele uwagi poświęcono czynom społecznym i zobowiązaniom produkcyjnym.

Liczyrzepka

Na grę 27 wpłynęło 468.150 kuponów. Ogólna wartość wynosi **1.404.450 zł. Z tego na wygrane przypada 842.670 zł. Z kwoty tej odlicza się na wygrane I i II stopnia w losowaniu dodatkowym 70.222,50 zł.** Pozostała suma **772.447,50 zł ulega podziałowi na 4 części. Na wygrane każdego stopnia przypada 193.111,87 zł.**

W grze tej wykryto 15 kuponów z 5 trafieniami po 25.748.20, 463 kupony z 4 trafieniami po 417 zł, 8.422 kupony z 3 trafieniami po 22.90.

Następne 28 ciągnienie Liczyrzepki odbędzie się 13 bm. w Szczawnie Zdroju, w czasie którego rozlosowana będzie nagroda rzeczowa w postaci telewizora marki „Durer".

Równocześnie zawiadamia się, że kupony oddane na 28 grę, wezmą udział w 2-krotnym losowaniu 6 pileczek, które odbędzie się 15 bm. o godz. 18 w sali Kina Klubowego we Wrocławiu.

W Zielonej Górze padły dwie piątki w punkcie 307, na numer znaczka kontrolnego 74978 i w punkcie 308, nr znaczka kontrolnego 46545.

* * *

We Wrocławiu odbyło się dodatkowe losowanie Liczyrzepki w wyniku którego padły następujące numery: 4, 16, 18, 46, 40, 11.

Trzy ważne sprawy...

...były tematem obrad wczorajszej narady aktywu partyjnego w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Zielonej Górze. Naradę rozpoczęło wystąpienie sekretarza KW PZPR tow. **Szymańskiego.** W obszernej informacji ocenił przebieg konferencji samorządów robotniczych oraz wyniki podjętej przed paroma miesiącami akcji zmniejszenia zatrudnienia.

Na podstawie tej informacji oraz dyskusji można stwierdzić, że konferencje samorządu robotniczego w naszym województwie zdały egzamin. W wielu zakładach dosyć długi okres przygotowań do konferencji zaktywizował sporą część załogi. Np. w DZM Nowa Sól podczas obrad zgłoszono około 50 ciekawych wniosków.

Zdarzały się oczywiście także błędy. **Główne bolączki większości konferencji to nikły udział robotników oraz zajmowanie się sprawami drobnymi.**

Sporo miejsca na wczorajszej naradzie poświęcono sprawom zatrudnienia. Mimo wyraźnych zaleceń partii i rządu w tej sprawie, kierownictwa zakładów wzbraniają się przed zmniejszeniem stanu zatrudnienia. **W powiecie Szprotawa zamiast planowanego zmniejszenia o 490 osób zwolniono tylko 262, w Żaganiu zamiast 312 zwolniono 217, w Nowej Soli zamiast o 538 zmniejszono zatrudnienie jedynie o 348 osób. W całym zaś województwie przewidywano zmniejszyć zatrudnienie o ponad 4 tysiące pracowników, w rzeczywistości zaś do 30 czerwca br. zwolniono około 3.700 osób.**

(Dokończenie na str. 2)

Goście naszego Festynu Prasowego

Takiego najazdu znakomitych zespołów i solistów Zielona Góra i Gorzów jeszcze nie przeżywały. Doczekają się tego

w czasie naszego Festynu Prasowego, dnia 21 i 22 lipca. Dziś prezentujemy wam panią Danutę Debichową — sopran koloraturowy.

Andrzeja Hiolskiego — baryton opery warszawskiej — zdobywca

I miejsca na konkursie w Vercelli.

Romualda Spychalskiego — tenora opery łódzkiej.

Soliści ci wystąpią przy akompaniamencie orkiestry Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia pod. dyr. D. Debicha.

Dla wszystkich posiadaczy losów Tomboli ich występ będzie prawdziwą ucztą duchową.

Prace nad uruchomieniem produkcji polskiej folii filmowej

Jak się dowiadujemy, w Gorzowskich Zakładach Włókien Sztucznych od pewnego czasu trwają prace związane z rozpoczęciem produkcji polskiej folii filmowej. Dotychczas całe nasze zapotrzebowanie na folię filmową pokrywaliśmy importem z zagranicy. Po uruchomieniu produkcji folii Polska stanie się po NRD i ZSRR trzecim wśród państw socjalistycznych krajem, produkującym folię filmową.

Jak twierdzi naczelny dyrektor Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych inż. Welter, produkcja folii jest wyjątkowo opłacalna. Nawet produkcja w skali politechnicznej na urządzeniach doświadczalnych pozwoliłaby w ciągu bieżącego roku zamortyzować całość wydatków związanych z uruchomieniem nowego wydziału.

(R.)

Ulgi dla rolników w podatkach i opłatach skarbowych

Minister finansów wydał ostatnio zarządzenia dotyczące ulg podatkowych dla niektórych grup płatników wiejskich. Jedno z tych zarządzeń przewiduje częściowe ulgi w podatku gruntowym dla rolników zajmujących się uprawą oraz nasiennictwem warzyw, zarówno na plantacjach jak i w oknach inspektowych. Z ulg korzystać mogą tylko rolnicy, rozwijający te uprawy w rejonach, które nie są ośrodkami warzywniczymi lub na tych terenach, gdzie produkcja warzyw jest niewielka, a istnieją potrzeby i warunki jej rozwoju. I tak, całkowicie zostały zwolnione od opodatkowania przychody z tych upraw w województwach: białostockim, olsztyńskim, koszalińskim i szczecińskim (ulgi nie obejmują rolników zamieszkałych w obrębie miast wojewódzkich i w Słupsku). Częściowe ulgi uzyskały gospodarstwa warzywnicze w strefach wiejskich pozostałych województw, jak również w strefach podmiejskich w woj. katowickim oraz w niektórych powiatach na obszarze kilku innych województw. Wszystkie wymienione zwolnienia i ulgi będą stosowane w latach podatkowych 1958 - 1962.

Ponadto na Ziemiach Zachodnich (prócz woj. opolskiego) oraz w województwach: katowickim i gdańskim zostały zwolnione spod opodatkowania przychody, osiągane w nowozałożonych lub odbudowanych w latach 1958 - 60 — szklarniach i inspektach. Zwolnienia te stosuje się na okres 3 lat począwszy od roku, w którym nastąpi pierwszy zbiór warzyw i ich nasion.

Drugie zarządzenie — dotyczy całkowitego lub częściowego zwolnienia od opłat skarbowych niektórych grup osób lub przedmiotów podlegających tym opłatom. Zwolnione zostały m. in. poręczenia składane na skryptach dłużnych, zabezpieczających pożyczki udzielane przez banki lub spółdzielnie oszczędnościowo - pożyczkowe — repatriantom (bez względu na kwotę pożyczki i osobę poręczyciela), a rolnikom, członkom spółdzielni produkcyjnych, pracownikom służby rolnej i leśnej, pracownikom państwowych gospodarstw rolnych oraz osiedleńcom (bez względu na kwotę pożyczki, jeżeli poręczycielem jest współmałżonek dłużnika, a do kwoty 5 tysięcy złotych pożyczki, jeżeli poręczycielem jest inna osoba). Podobne zwolnienie od opłaty skarbowej przysługuje rolniczym spółdzielniom produkcyjnym, kółkom rolniczym lub zespołom produkcyjnym, zarejestrowanym w powiatowych związkach kółek i organizacji rolniczych — bez względu na kwotę pożyczki, jeżeli poręczycielem jest członek spółdzielni, kółka rolniczego lub zespołu produkcyjnego.

Prócz tego zarządzenie to zwolniło od opłaty skarbowej podania (a także czynności urzędowe i świadectwa wydawane na skutek tych podań), wniesione w sprawach udzielania informacji dotyczących repatriacji, w sprawach odszkodowań, deputatów węglowych lub przydziału węgla oraz przydziału materiałów budowlanych, mineralnych i drzewnych.

Trzecie rozporządzenie zwalnia od podatku dochodowego przychody uzyskane ze sprzedaży całości lub części gruntów z gospodarstw rolnych.

KOMENTARZ DNIA

Czy na pewno żart?

Cała Anglia żyje w ostatnich dniach sprawą listu jaki otrzymała ambasada radziecka w Londynie. Dla przypomnienia czytelnikom, krótki wyciąg faktów z ostatnich dni.

Ambasada radziecka podała w ub. tygodniu do publicznej wiadomości, że na jej adres wpłynął list anonimowego lotnika amerykańskiego. W liście tym zapowiada on zrzucenie u wybrzeży W. Brytanii bomby atomowej aby zwrócić uwagę świata na konieczność zaprzestania wyścigu zbrojeń atomowych. Fotokopia listu przekazana została brytyjskiemu ministerstwu spraw zagranicznych.

Prasa angielska zwłaszcza ta reakcyjna natychmiast skomentowała całe wydarzenie jako chęć siania zamętu w społeczeństwie brytyjskim. Nie posunięto się wprawdzie do imputowania ambasadzie fałszerstwa listu ale zakładano, że jest to żart jakiegoś Anglika.

Wkrótce w sukurs tym twierdzeniom przyszedł b. pracownik RAF-u Whales, który przyznał się do autorstwa listu. Oświadczył on, że list napisał, ponieważ ma żal do dowództwa lotnictwa za zwolnienie go ze służby i w ten sposób chciał zwrócić uwagę na swoją osobę.

Wszystkie dzienniki brytyjskie podały oświadczenie Whalesa i uznały całą sprawę za zakończoną, a tymczasem po dwóch dniach tenże były lotnik wycofał swoje poprzednie oświadczenie.

I teraz nastąpiła w dziennikach brytyjskich konsternacja. Teza o żarcie, choć nadal podtrzymywana, została mocno podważona. Nic dziwnego, że społeczeństwo brytyjskie jest poważnie zaniepokojone. Perspektywa ewentualnego wybuchu atomowego nawet na morzu, ale bądź co bądź u wybrzeży W. Brytanii wytrąciła z równowagi wielu flegmatycznych Anglików.

I rzeczywiście jest się czego obawiać. Żart żartem — powiadają Anglicy, ale czy to rzadko gubiono w ostatnim czasie bomby atomowe, wodorowe, rakiety? Kto wie, czy jakiś samolot amerykański nie zechce zgubić tym razem w pełni uzbrojonej, a więc gotowej do eksplozji bomby nuklearnej? Kto wie czy jakiś lotnik nie szuka już okazji dla dokonania zapowiedzianego wybuchu?

Żart czy nie żart — oto jest pytanie, jakie zadają dziś sobie Brytyjczycy.

Etul

Niezwykłe zjawisko geologiczne

Jak donosi agencja Bahtar, w rejonie miasta Mizariszerif (północny Afganistan) zaobserwowano zapadanie się gleby w rezultacie którego powstała zapadlina, głębokości 20 m. W zapadlinę wpadło — według doniesień agencji — 25 akrów ziemi uprawnej, sady owocowe i kilka domów wsi Bagh-Khana.

Jules Moch ujawnia kulisy ostatniego kryzysu rządowego

W wygłoszonym na ogólnokrajowej konferencji informacyjnej SFIO przemówieniu Jules Moch, przytoczył szereg interesujących faktów z dni kryzysu, podczas których, jak wiadomo, pełnił on funkcję ministra spraw wewnętrznych w gabinecie Pflimlina. I tak w okresie tym spośród 9 generałów dowodzących okręgami wojskowymi we Francji 4 nie ukrywało swych sympatii dla rebeliantów algerskich. Policja i żandarmeria, a także siły bezpieczeństwa publicznego były w przeważającej części uległe organizatorom spisku. Inwazja rebeliantów na metropolię przewidziana była na dzień 27 maja. Zdaniem Mocha dopiero apel generała de Gaulle'a ogłoszony w tym dniu przez radio powstrzymał zamachowców od ataku na Paryż.

— o —

Francuski odrzutowiec dla NRF i projekt „czołgu europejskiego" celem wizyty Straussa w Paryżu

Minister obrony Niemieckiej Republiki Federalnej, Strauss, który przybywa 8 bm. do stolicy Francji, będzie gościem francuskiego ministerstwa obrony. W czasie swego pobytu w Paryżu Strauss ma traktować będzie w sprawie ewentualnego zakupu przez NRF francuskiego myśliwca odrzutowego typu „Mystere-III". Poza tym Strauss omówi wraz z ekspertami francuskimi projekt budowy tzw. „czołgu europejskiego" wagi 30 ton.

Soustelle ministrem informacji w rządzie de Gaulle'a

W Paryżu ukazała się oficjalna wiadomość o mianowaniu trzech nowych ministrów przez generała de Gaulle'a. Jacques Soustelle mianowany został ministrem informacji, Andre Doulloche — ministrem delegowanym do prezydium rządu i Bernard Chenot — ministrem zdrowia.

Dotychczas funkcję ministra informacji pełnił w rządzie de Gaulle'a Andre Malraux. AFP podkreśla, że Malraux zgodził się przyjąć tę funkcję tylko czasowo. Pozostaje on nadal ministrem delegowanym do prezydium rządu, odpowiedzialnym za problemy kulturalne, badania naukowe, problemy młodzieży itp.

Do wszystkich pracowników państwowych gospodarstw rolnych woj. zielonogórskiego

Drodzy towarzysze!

Stoimy w przededniu wielkiej walki o chleb, która jednocześnie winna być sprawdzianem naszej całorocznej pracy. Szczególnie nam pracownikom państwowych gospodarstw rolnych zależy na tym, aby żniwa przeprowadzić jak najszybciej i jak najtańszym kosztem. W ten sposób zadokumentujemy jeszcze raz, że z chwilą przejścia gospodarstw na własny rozrachunek gospodarczy, z chwilą uzyskania przez gospodarstwa szerokich uprawnień w związku z decentralizacją zarządzania gospodarką oraz dzięki aktywnej pracy samorządów robotniczych i całych załóg, PGR-y potrafią się lepiej gospodarzyć, zrzucając z siebie miano niezaradnych i deficytowych gospodarstw.

Nasze przeobrażenia są bacznie śledzone przez cały naród. Winniśmy przeto włożyć wiele wysiłku stawiając sobie za cel że pierwszy chleb zostanie upieczony ze zboża PGR-owskiego. Do tego chyba upoważnia nas nasz honor państwowych gospodarstw.

Wprawdzie sytuacja jest bardzo ciężka, ponieważ z jednej strony nie dopisują warunki atmosferyczne, wskutek czego duże połacie zbóż są przylgnięte do ziemi a z drugiej strony nie ma gwarancji tak, jak w latach poprzednich, zabezpieczenia w siłę roboczą z zewnątrz. Dlatego też musimy liczyć tylko na własne siły. Dlatego też za Waszym pośrednictwem drodzy towarzysze zwracamy się do Waszych żon, i członków rodzin ażeby w tak decydującej dla rolnictwa chwili jaką są żniwa, zaofiarowali swoją pomoc. Chcielibyśmy, aby przeznaczone do przeprowadzenia żniw pieniądze nie poszły na zewnątrz a bezpośrednio trafiły do Waszych rodzin. Apelujemy do rad zakładowych, rad robotniczych i kierowników gospodarstw, by czynili wszystkie wysiłki zmierzające do zabezpieczenia kampanii żniwnej pod każdym względem. Konieczne jest zwrócenie uwagi na:

1) organizację pracy — poprzez sporządzanie dokładnego planu przeprowadzenia żniw, przy uwzględnieniu posiadanego sprzętu technicznego i istniejącej siły roboczej,

2) warunki bytowe pracowników wychodzących do pracy poprzez zabezpieczenie w miejscowych punktach sprzedaży artykułów konsumcyjnych, które z powodu pracy żon pracowników i członków rodzin nie mogą być wyrabiane w domu,

3) konieczność organizowania na okres nasilonych prac żłobków przedszkoli umożliwiających pójście do pracy wielodzietnym matkom.

Drodzy towarzysze!

Pokładamy w Was wielkie nadzieje i spodziewamy się, że dzięki współpracy organizacji partyjnych, rad zakładowych, rad robotniczych, kierownictw gospodarstw, w nierozerwalnej więzi z załogą, tegoroczne żniwa przeprowadzimy w terminie i bez strat, czego życzymy Wam z całego serca.

Prezydium Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Roln. w Zielonej Górze

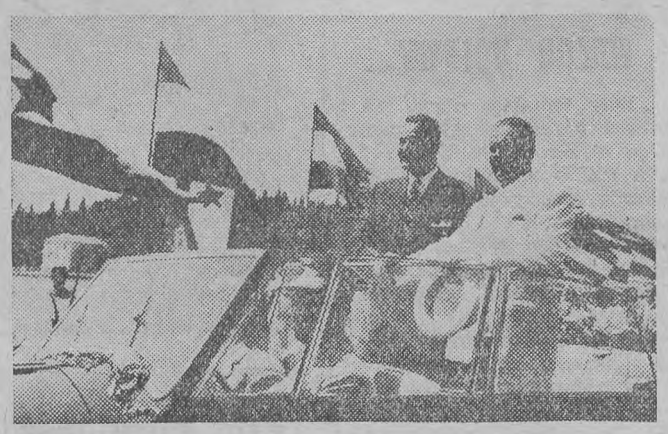

Trzy tendencje na konferencji SFIO

Ogólnokrajowa konferencja informacyjna SFIO w Issy — Les Moulineaux nie przyczyniła się do usunięcia głębokich rozbieżności w łonie SFIO a nawet je utrwaliła. W dyskusji ujawniły się trzy tendencje: 1) apel o rozbudowanie frontu lewicy. Wyraził go m. in. Lussy, domagający się stworzenia jedności wokół idei „prawdziwego socjalizmu". Skrytykował on postawę socjalistów uchylających się od współpracy z komunistami 2) umocnienie jedności partii. Opinie te wyrażali ci, którzy bronili udziału socjalistów w rządzie generała de Gaulle'a Argumenty ich streścił najtrafniej Jaquet, mówiąc: „Jeżeli my odepchniemy de Gaulle,a to będą go mieli dla siebie pułkownicy". 3) Obawa przed nowym przegrupowywaniem się lewicy.

Jeden z mówców Pupille oświadczył w związku z tym, że „nie można wchodzić w sojusze z Mendes-France lub Mitterandem, którzy należą także do ludzi odpowiedzialnych za obecną sytuację".

Trzy ważne sprawy...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Sprawa zatrudnienia oraz wzrastająca znów ostatnio absencja powinny się stać główną troską aktywu zakładowego.

Niepokojący, nie mniej prawdziwy obraz stanu kultury zawodowej naszych załóg fabrycznych, przedstawił w swym wystąpieniu wicekurator Okręgu Szkolnego tow. Józef Wolanin.

Rozwój techniki, złożone procesy technologiczne i produkcyjne wymagają od robotników pewnego minimum wiedzy teoretycznej oraz rutyny. Tymczasem duży odsetek pracowników w zakładach pracy nie posiada wiadomości z zakresu szkoły podstawowej. I tak np., w takim gigancie przemysłowym, jakim są NZPL „Odra" w Nowej Soli, aż 27 procent załogi nie posiada ukończonych siedmiu klas szkoły podstawowej i tylko 7 proc. pracowników ukończyło szkoły zawodowe. W „Polskiej Wełnie", „Zastalu" oraz w M-12 w Świebodzinie 1/3 załóg to ludzie o niepełnym wykształceniu podstawowym.

W celu podniesienia kwalifikacji zawodowych i poziomu kulturalnego załóg fabrycznych, w województwie naszym powstanie 14 rozwojowych szkół dokształcających dla robotników i rzemieślników. Dwuletnia zaoczna szkoła mistrzów budowlanych zorganizowana zostanie w Zielonej Górze, a Technikum dla pracujących w Gorzowie. Ponadto przy większych zakładach przemysłowych, inspektoraty przemysłowe zorganizują szkoły dokształcające z zakresu 7 klas.

Przed organizacjami związkowymi i młodzieżowymi staje więc już teraz poważne zadanie przeprowadzenia — do września br. — poważnej kampanii wśród młodzieży robotniczej celem nakłonienia jej do podnoszenia umiejętności ogólnych i zawodowych. W przyszłości bowiem pragniemy aby zakłady pracy przyjmowały wyłącznie robotników kwalifikowanych (z ukończoną szkołą zawodową), a w zakładzie podnosić się będzie tylko ich kwalifikacje.

Trzecia sprawa, o której była mowa na wczorajszej naradzie, to całokształt życia kulturalno - oświatowego w zakładach pracy oraz rola związków zawodowych w tej dziedzinie. Ten ostatni problem szerzej omówimy w jutrzejszym numerze naszej „Gazety".

Jot - Tom

Zakończenie rozmów Tito-Nasser

7 bm. wieczorem, po 6-godzinnym spotkaniu prezydent Jugosławii i prezydent Zjednoczonej Republiki Arabskiej zakończyli swoje rozmowy. Jak podaje komunikat ogłoszony po spotkaniu Tito i Nasser „przeprowadzili ogólną wymianę poglądów na tematy interesujące oba kraje".

Po zakończeniu kilkudniowych rozmów Tito — Nasser, w dniu wczorajszym rozpoczęły się na wyspie Brioni rozmowy między ministrami spraw zagranicznych Grecji, Jugosławii i Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Minister spraw zagranicznych Grecji Averoff przybył 7 bm. do Zagrzebia, skąd udał się natychmiast w dalszą podróż na Brioni.

Woda — straszny żywioł

Dni napięcia nerwowego i grozy przeżyli mieszkańcy miejscowości nad Bobrem i Nysą Łużycką

Po 100 latach klęska powodzi nawiedziła nasze województwo. Wezbrane wody rzeki Bobru, Kwisy i Nysy Łużyckiej zalały kilka tysięcy hektarów pól uprawnych i łąk, kilka wiosek oraz wiele ulic w Szprotawie, Żaganiu i Gubinie. Kilkaset rodzin musiało opuścić przed wodą - żywiołem własne domostwa i schronić się w bezpieczne miejsca wraz z dobytkiem.

Na zdjęciu ewakuacja ludności z domów przy ul. Pstrowskiego w Żaganiu.

Pełne napięcia nerwowego i grozy były ostatnie dni dla mieszkańców Szprotawy, przez którą przepływają aż dwie rzeczki: Bober i Szprotawka. Liczne kanały przecinające miasto stanowiły bardzo dogodne arterie dla wody, która dzięki temu z niebywałą szybkością wylewała tam, gdzie się jej najmniej spodziewano. Gwałtowny przypływ wody zaskakiwał ekipy ratownicze, pracujące przy umacnianiu wałów ochronnych. Tak było m. in. w pobliżu ul. Młynarskiej. Zaskoczona nagłym zjawieniem się wody z drugiej strony, grupa ludzi musiała szybko uchodzić. Pospiech ten przypłacono zatopieniem samochodu ciężarowego.

W Szprotawie zalanych zostało kilkanaście ulic, a także stacja pomp w miejscowych wodociągach, które musiały zaprzestać pracy, pozbawiając mieszkańców wody. Szybka i sprawnie zorganizowana pomoc wojska i jednostki saperskiej, która przybyła amfibiami z woj. wrocławskiego uchroniła wielu mieszkańców i ich dobytek od zalania w domach. W akcji ratowniczej w Szprotawie pomagali także żołnierze polscy oraz wojska radzieckie.

Wysokość strat, jakie wyrządziła w DZM woda, trudno jeszcze w tej chwili określić. Dyr. Bryła określa straty wynikłe z samego tylko postoju zakładu, który potrwa przypuszczalnie 2 tygodnie (jeśli nie będzie większego napływu wody) na ponad 3 miliony złotych.

W bardzo kłopotliwej i niebezpiecznej sytuacji znaleźli się także mieszkańcy Leszną Górnego. Główna droga wiodąca ze Szprotawy do Leszna została zalana wodą, odcinając w ten sposób połączenie z Lesznem.

Świadkami olbrzymiej siły wodnego żywiołu byli w poniedziałek o godzinie 7.30 mieszkańcy Żagania. Wezbrane wody Bobru zniosły zupełnie budowany most, przerywając jednocześnie rurociąg z gazem i wodą, kable z energią elektryczną i kable telefoniczne, doprowadzające do głównej części miasta gaz, prąd i połączenie telefoniczne z południową częścią powiatu.

W poważnym niebezpieczeństwie znalazł się też jedyny most kolowy na Bobrze, łączący obie części miasta. Tylko dzięki ofiarnej pracy wojska i energicznemu kierownictwu Powiatowego Komitetu Przeciwpowodziowego zdołano go zabezpieczyć, okładając workami z piaskiem. Wydajnej pomocy udzieliło wojsko w Żaganiu przy ewakuowaniu mieszkańców z domów przy ulicach: Pstrowskiego, Dzierżyńskiego i innych. Amfibiami dowożono też niektórym rodzinom węgiel i żywność.

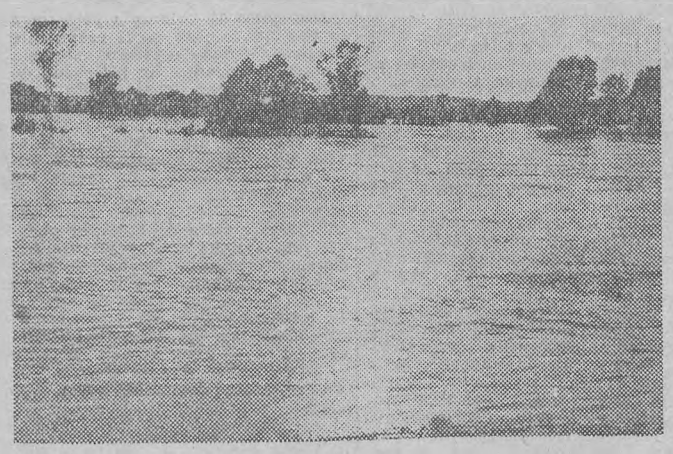

Na skutek wylewu Nysy Łużyckiej, kilkaset hektarów łąk i uprawnych pól w pow. gubińskim znalazło sie pod wodą.

Przez kilkanaście godzin pracowała w niedzielę i w nocy z 6 na 7 lipca część załogi Dolnośląskich Zakładów Metalurgicznych. Wynoszono materiały, wymontowano ze stanowisk niektóre maszyny i silniki, przenoszono je do wyżej położonych części zakładu. Usypywano wały ochronne przy niektórych halach i przekopywano koryta dla przybierającej wody. Mimo wysiłków nie zdołano jednak powstrzymać napierającej wody. Wdarła się ona do hal odlewni żeliwa ciągliwego oraz oczyszczalni, wysuszalni i magazynu gotowych wyrobów. Zalała odlewnię ciężką wraz z rdzeniarnią, modelarniami: metalową i drzewną, magazyn główny, wydział elektryczny (Trafo) oraz gazogeneratory. W ten sposób cały zakład został unieruchomiony. Po terenie zakładu pływają kajaki.

Hale produkcyjne w DZM w Szprotawie przestały tętnić życiem. Panuje tutaj tylko woda.

bezpieczały wały, układając na nich worki z piaskiem, gałęzie i drzewa, sypiąc na nie ziemię. Do zabezpieczenia wałów użyto w ciągu poniedziałku ponad 15 tys. worków z piaskiem. Położono je na wałach w Mielnie, Strzegowie, Późnie, Sękowicach, Sadzarzewicach, Markowicach i Budoradzu. W tej ostatniej miejscowości ludność widząc bardzo groźną sytuację wywiozła swój dobytek i rodziny do innych wsi. Zostali tylko mężczyźni pracujący przy zabezpieczeniu wałów i strzegący zagród. Na twarzach ich widać przygnębienie. W rozmowach uczestniczyli niechętnie. Boleją nad stratami. Powódź, która nie ominęła naszego województwa wyrządziła im bardzo poważne straty zalewając zboża i inne uprawy.

Z. IWIŃSKI
Zdjęcia: **B. BUGIEL**

Naukowcy o Ziemi Lubuskiej

Zapoczątkowane w ub. roku prace badawcze Sekcji Socjograficznej Instytutu Zachodniego w Poznaniu nad wytwarzaniem się więzi społecznej na Ziemiach Zachodnich, będą kontynuowane w bieżącym roku w miesiącach letnich. Przy współudziale Zakładu Socjologii i Historii Kultury PAN, grupa naukowców Instytutu Zachodniego zajmowała się zagadnieniem integracji różnych grup społecznych w jedną całość, oraz formami powstawania związków ekonomicznych, kulturowych i uczuciowych ludności napływowej z nowymi siedzibami.

Obecnie zespół naukowców powiększy się o socjologów, którzy materiały do swych prac dyplomowych zbierali właśnie na Ziemi Lubuskiej.

Pierwszą pracą, która ukazała się w serii wydawniczej Instytutu Zachodniego „Ziemie Zachodnie — Studia i Materiały", jest praca prof. Stefana Nowakowskiego pt. „Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim".

Siódmy importer - EGIPT

Afryka Południowa, Albania, Bułgaria, Rumunia, Turcja, Węgry, oto kraje które poznały już zalety polskich nici lnianych, produkcji — Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Nowej Soli.

Gwoli ścisłości, małe wyjaśnienie. W pewnym okresie Węgrzy zrezygnowali z importu nowosolskich nici, gdyż uważali iż za tą samą cenę mogą zakupić towar lepszej jakości. Jednak kiedy stwierdzili, że nowosolska nić dorównuje obowiązującym standartom międzynarodowym, niezwłocznie wznowili transakcję.

Mimo nękających zakład trudności przedsiębiorstwo, poprzez ścisłe przestrzeganie przepisów technologicznych, systematycznie podnosi jakość swojej produkcji. Dzieje się tak dlatego, ponieważ zerwano wreszcie z dokonywaniem „oszczędności" na robociźnie, (wynikała ona ze świadomego unikania pewnych procesów produkcji uszlachetniających nitkę) i osiąga się parametry ustalone konwencjami na rynku światowym. Do strzegł to ostatnio Egipt, który tytułem próby zamówił w NZPL pierwszą partię nici do szycia obuwia (nareszcie efektownie opakowanych).

J.

„Flausze" dla Mongolii

Drugi z kolei rzut tkanin zielonogórskiej „Polskiej Wełny" sprzedawany będzie na rynkach południowo-wschodniej Azji, bo aż w odległej Mongolii. Zamówienie Mongolii jest wprawdzie niewielkie, bo opiewa na 80 sztuk tkaniny płaszczowej typu „flausz", ale jak to się popularnie mówi nie od razu Kraków zbudowano. Na początek dobre i to.

Warto przy okazji zauważyć pewien charakterystyczny szczegół. Zagranica upodobała sobie ostatnio tanie i estetycznie wykonane zgrzebne tkaniny. Personel inżynieryjno-techniczny naszego giganta włókienniczego — jeśli zapragnie — może zaspokoić gust najwybredniejszego znawcy właśnie tego rodzaju tkanin. Toteż nie byłoby wcale od rzeczy, gdyby włókniarze „Polskiej Wełny" skończyli już z niczym niewytłumaczonym kompleksem niższości i „ruszyli wreszcie" na zdobywanie rynków zagranicznych. Skądinąd transakcje eksportowe zawierane są w pierwszym rzędzie przez właściwą centralę handlową. Niemniej stara prawda głosi: im ładniejszy i lepszy towar, tym łatwiej o kupca... **J.**

Na placu Słowiańskim nauka trwa

Mimo wakacji, gmach zielonogórskiego Studium Nauczycielskiego nadal rozbrzmiewa gwarem. Z kilkunastu miejscowości naszego województwa zjechało się blisko 300 słuchaczy Zaocznego SN, aby w czasie miesięcznej sesji letniej wysłuchać szeregu wykładów i uczestniczyć w seminariach, mających na celu sprawdzenie i uzupełnienie nabytych już wiadomości.

Słuchaczami Studium Zaocznego są nauczyciele, pragnący podwyższyć swoje kwalifikacje zawodowe, zarówno w zakresie takich przedmiotów, jak język polski, matematyka, fizyka, rysunki, prace ręczne i wychowawstwo przedszkolne, jak również z pedagogiki, psychologii, kultury żywego słowa i metodyki nauczania.

Wśród wykładowców znajdują się m. in. dyr. Korwel, mgr Burdelski, mgr Cendrowski, mgr Mierzyński i akt. dram. Z. Giżejewski. Studentom zapewniono odpowiednie kwatery i całodzienne wyżywienie.

(n)

— o —

Na XV-lecie Wojska Polskiego w Międzyrzeczu

Powołany z końcem czerwca Komitet Org. obchodu XV-lecia Wojska Polskiego w Międzyrzeczu planuje szereg interesujących imprez kulturalnych i sportowych, z udziałem zespołów wojskowych. Odbędą się liczne spotkania ludności z oficerami i żołnierzami, z zasłużonymi uczestnikami walk z hitleryzmem w latach II wojny. Organizacje młodzieżowe zajmą się uporządkowaniem grobów poległych żołnierzy. Społeczeństwo Międzyrzecza ufunduje sztandar dla jednej z jednostek wojskowych. W Tygodniu Wojska Polskiego międzyrzecki klub motorowy projektuje raid szlakiem II Armii — do Zgorzelca.

A. MARCZYŃSKI „Sleepyville"

WYTNIJ I ZŁÓŻ NA PÓŁ! — PÓŹNIEJ CZYTAJ!

WYTNIJ I ZŁÓŻ NA PÓŁ! — PÓŹNIEJ CZYTAJ!

— 112 —

ROZDZIAŁ XXVI

Niestety, papy Halfrighta znowu nie zastali w domu. Ze względu na późną porę, Fancy i Nancy tym razem nie zaprosiły do mieszkania Svena i Kazka, rozstanie miało nastąpić w małym ogródku przed willą. Ponieważ obydwaj młodzi weterani drugiej wojny światowej pałali żądzą jak najszybszego poznania „ojczulka tak miłych panienek", miłe panienki szybko porozumiały się z sobą i zaraz doszły zgodnie do przekonania, że jutro można by tu wspólnie zjeść kolację, na którą goście niechaj przybędą punktualnie o godzinie 7 wieczorem.

— Dziękujemy za zaproszenie, skorzystamy z niego na pewno, choćby nastąpiło trzęsienie ziemi — odparł Kazek w imieniu własnym i Svena — ale ja osobiście do wieczora nie wytrzymam w srogiej niepewności. Czy nie mógłbym z doktorem Halfrightem pogadać sobie krótko z rana?

— Wątpię. Przed południem ojciec przyjmuje tylko chorych i...

— Zrobione! — wtrącił marynarz wesoło. — Już teraz czuję, że ogarnia mnie gorączka. Do rana będą jej miał przeszło sto stopni, zwłaszcza gdy termometr zapałkami podgrzeję.

Przeszło sto stopni gorączki u chorego może brzmieć trochę niewiarygodnie w Europie, gdzie jest w modzie mądry termometr Celsjusza. Amerykanie, choć na ogół bardzo postępowi, w dziedzinie wszelkich miar i wag wciąż jeszcze naśladują swoich dawnych władców, Anglików, a konserwatywni Anglicy ani rusz nie chcą rozstać się z przestarzałym wynalazkiem gdańszczanina Fahrenheita, który kazał wodzie wrzeć dopiero przy 212 stopniach.

— 109 —

— Twojej siostrze, myślisz? Nic podobnego! Z nią w ogóle nie umiem rozmawiać, zamieniliśmy kilkanaście, czy kilkadziesiąt słów na błahe tematy... o pogodzie, o waszym ojcu... to wszystko.

— Ja mam na myśli pannę Lovenhunger, z którą zaręczyłeś się pono.

— Ty wiesz o tym? — zdziwił się. — No proszę; taka niby małomówna ta twoja siostra, a jednak już zdążyła to wypaplać.

— Nie miej żalu do mojej siostry. O tym, że jesteś narzeczonym Amandy Lovenhunger, wiemy wszyscy od niej samej. A więc...?

— Narzeczeństwo i miłość, to niekoniecznie to samo — mruknął.

— Oczywiście. Zaręczyłeś się z kimś, czyli zdecydować się na poślubienie kogoś można z miłości, albo z wyrachowania, w oczekiwaniu jakichś materialnych korzyści, albo...

— Czy posądzasz mnie o wyrachowanie? — wtrącił urażony.

— Nie. Zresztą, panna Lovenhunger nie jest milionerką. Ma skromny dochód ze sklepów i mieszkań w starej kamienicy, którą odziedziczyła po rodzicach. Skoro zatem, jako powód twego zaręczenia się z Amandą odrzucę wyrachowanie, pozostaje na pierwszym miejscu miłość. Wobec tego, Sven, odpowiedz mi szczerze; czy ty Amandę bardzo kochałeś i kochasz?

— Określenie „bardzo" byłoby grubą przesadą nawet przy plusquamperfectum, przy czasie zaprzeszłym od „kochać", jeżeli idzie o mnie; ot tak samo byłbym polubił każdą inną kobietę; okazującą mi trochę uczucia wówczas, kiedy odjeżdżałem walczyć za ojczyznę; zaręczyłem się więc z Amandą właściwie tylko z wdzięczności. — Tak długiego zdania Sven nie wypowiedział chyba od kilku lat, toteż zmęczył się trochę, nie mówiąc już o wyczerpaniu umysłowym. Pomimo to jednak ciągnął dalej; — miłość prawdziwa przyszła

Nowy przewód wodociągowy

Niektóre rejony miasta cierpią na dotkliwy brak wody. Nie zawsze przyczyną tego jest niedostateczna ilość wody czerpanej z pomp. Nieraz — szczególnie w okresie dużego nasilenia rozbioru wody — nie mogą dostarczyć jej do mieszkań przewody wodociągowe — stare i o małym przekroju.

Prowadzone obecnie prace przez MPWiK przy ul. Świerczewskiego powinny, choć w części zaradzić temu złu.

Na zdjęciu: Zakładanie nowego przewodu wodociągowego na ul. Świerczewskiego.

Zamknąć ruch kołowy na ul. Mickiewicza

„Wielu mieszkańców Zielonej Góry wie, że na ul. Mickiewicza panuje dość ożywiony ruch pojazdów mechanicznych. Ma on miejsce szczególnie w niektórych godzinach w okresie rannym, kiedy na pobliski dworzec zjeżdżają z tras autobusy.

Mimo, że na ul. Mickiewicza obowiązuje ruch jednokierunkowy, stale grozi tu niebezpieczeństwo. Najbardziej w niedzielę, kiedy ludzie wychodzą z kościoła. Istnieje wtedy szczególna „okazja" do nieszczęśliwego wypadku. Nie mniejsze niebezpieczeństwo grozi przy przejeździe wozów straży pożarnej, które, jak wiadomo, mają prawo korzystania z najkrótszej drogi w czasie dojazdu do pożaru i mogą w związku z tym jechać ulicą Mickiewicza nie bacząc na jednokierunkowy ruch.

Niebezpieczeństwa trzeba uniknąć. Rozwiązanie jest proste: zamknąć dla ruchu kołowego ul. Mickiewicza. Kosztów nie pociągnie to za sobą żadnych. Nie będzie to także utrudnieniem w funkcjonowaniu komunikacji".

K. Lück
Zielona Góra

Problem wypadków drogowych jest w naszym kraju wcale nie nowy. Pomimo, że jesteśmy państwem posiadającym najmniejszą ilość pojazdów mechanicznych — liczba wypadków jest u nas stosunkowo największa. **Dzieje się tak na skutek nieprzestrzegania przepisów ruchu drogowego, ale nie zawsze przez kierowców pojazdów mechanicznych. W wielu wypadkach winni są przechodnie, którzy jezdnię uważają za chodnik.**

Jeżeli więc zgadzamy się z wnioskiem naszego czytelnika, który proponuje zamknięcie ul. Mickiewicza dla ruchu kołowego, **to tylko z tych względów, że ulica ta — faktycznie — nie posiada chodników.**

Uważamy poza tym, że bałagan, jaki panuje na jezdniach naszych zielonogórskich ulic powinien być „dzwonkiem alarmowym" dla Wydziału Komunikacji oraz MO.

Proponujemy, aby wzorem roku ubiegłego zorganizować przynajmniej tygodniową naukę chodzenia ulicami, a potem wszystkich, którzy przepisów nie przestrzegają, karać mandatami. Mandat winien być jednak „odpowiedniej" wysokości.

(Róż.)

Rodzice nie niepokójcie się o dzieci przebywające na obozach

Komenda Chorągwi ZHP w Zielonej Górze zawiadamia rodziców i opiekunów, których dzieci przebywają obecnie na obozach hufców i drużyn Chorągwi zielonogórskiej, że obozy te nie są zagrożone wylewami wód w woj. zielonogórskim, wrocławskim, opolskim i krakowskim.

W pierwszych dniach lipca znalazł się zupełnie niespodziewanie w trudnych warunkach jedynie obóz hufca Zielona Góra m. w Bożkowicach k. Leśnej pow. Lubań. Uczestnicy nie mogli rozbić namiotów na planowanym miejscu, ponieważ teren zalany był wodą. Wykorzystano wobec tego na chwilowe zakwaterowanie pomieszczenia miejscowej szkoły, po czym namioty umieszczono na pobliskim wzgórzu. Wobec stałej uprzednio niepogody i powodzi, komenda obozu mając na uwadze, że dla niektórych dzieci mogą to być warunki zbyt ciężkie, ogłosiła, że dzieci, które chcą, mogą wyjechać do domu. Pierwotnie zgłosiło się 35 harcerek i harcerzy, jednak ostatecznie na wyjazd zdecydowało się 23 (7 dziewcząt i 16 chłopców) i zostały one przewiezione do Zielonej Góry w dniu 6 bm.

Wszyscy, którzy pozostali na obozie, niepogodę i powódź traktują jako przygodę, gdyż warunki atmosferyczne z każdym dniem poprawiają się i obecnie biegnie już normalne życie obozowe. Wszystkie dzieci posiadają fachową opiekę lekarską i pomimo niepogody w pierwszych dniach nie ma obecnie nikogo chorego na grypę ani przeziębionych.

Komenda Chorągwi

Karuzela, karuzela...

...zainstalowała się na kilka tygodni na pustym placu obok skrzyżowania ul. Nowomiejskiej i Boh. Westerplatte.

Dzieci będą mieć radości bez liku. Starsi na pewno także — jeśli naturalnie są miłośnikami napowietrznych przejażdżek.

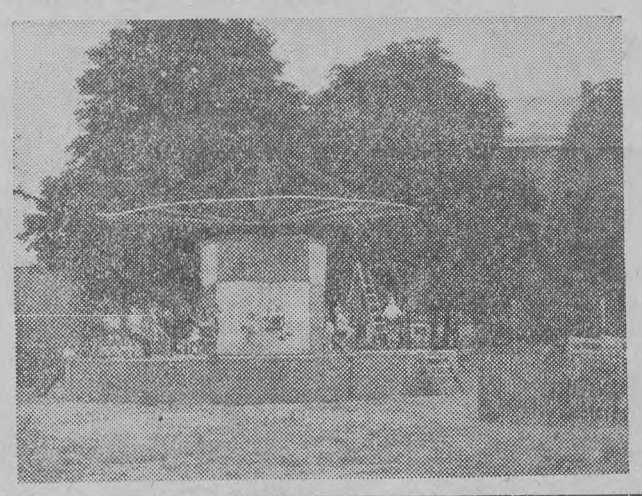

Foik i Piątkowski zwyciężają w drugim dniu zawodów o Memoriał Znamieńskich

Drugi dzień międzynarodowych zawodów o Memoriał im. braci Znamieńskich, mimo dotkliwego zimna, przyniósł szereg doskonałych wyników. Duży sukces odnieśli dwaj Polacy: **Foik i Piątkowski.** Pierwszy z nich zwyciężył w biegu na 200 m, pokonując w pięknym stylu najlepszych sprinterów radzieckich. Polak uzyskał czas 21,5 przed Bartieniewem — 21,6, Konowałowem — 21,7 i Baranowskim — 21,7. Piątkowski zwycięstwo zapewił sobie już w pierwszej kolejce rzutów, uzyskując 54,84 m. Na drugim miejscu znalazł się Liachow (ZSRR) — 53,31 a trzecim był Węgier Klics — 53,11.

Duże nadzieje obecni na stadionie w Łużnikach Polacy wiązali ze startem Krzyszkowiaka, który zapowiedział nieoficjalnie próbę pobicia rekordu świata na 3.000 m z przeszkodami. Po strzale startera Polak znalazł się wkrótce na pierwszej pozycji przed biegaczami radzieckimi Własienko i Rżyszczynem, Niemcem Buhlem i Węgrem Eckerem. Tych czterech biegaczy prowadziło do ostatniego okrążenia. Po dzwonku Krzyszkowiak i Rżyszczyn odrywają się od pozostałych dwóch zawodników i rozpoczynają finisz. Niestety, Polak potyka się na przeszkodzie z wodą, do przodu wychodzi Rżyszczyn i pierwszy wpada na metę w czasie 8.40,8. Drugie miejsce zajmuje Krzyszkowiak — 8.41,6 przed Buhlem (NRD) — 8.46,0 i Węgrem Eckerem — 8.48,4.

W rzucie młotem Rut uzyskał 62,27. Wynik ten wystarczył jednak na zajęcie trzeciego miejsca. Dwa pierwsze miejsca zajęli zawodnicy radzieccy: Nikulin — 63,78 i Rudenkow — 62,28.

Na bardzo dobrym poziomie stała również tyczka, w której startowali Polacy: Ważny i Krzesiński. Zwyciężył Bułatow (ZSRR) 4,45, przed Ważnym — 4,45. Trzecie miejsce zajął Czechosłowak Lesek — 4,35, a czwartym był Krzesiński, który przeszedł również wysokość 4,35.

W biegu na 10 km pierwsze miejsce zajął Żukow w czasie 29.04,4. Wynik ten jest najlepszym jaki w tym roku uzyskano. Ten sam czas uzyskał również Bołontikow. Trzecie miejsce zajął Diezjatczikow — 29.05,4, a czwartym był Kovacs — 29.05,6.

Bardzo dobre rezultaty uzyskano również w skoku w dal mężczyzn. Terowanesjan wynikiem 7.72 pobił należący do niego rekord stadionu łużnickiego. Wśród kobet Ukrainka Dadczenko — 6.09 przed Szapru nową — 6.05 i Czujko — 5.95.

Gimnastyczki polskie bez większych sukcesów na mistrzostwach świata

W drugim dniu mistrzostw świata w gimnastyce rozegrano ćwiczenia obowiązkowe kobiet.

Zespołowo w pierwszej grupie zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna Związku Radzieckiego — 190,461. Na drugim miejscu znalazła się Rumunia — 183,659, dalej — Japonia — 182,560, Polska — 181,457, NRD — 180,262, Chiny — 179,494, Szwecja — 177,461, Jugosławia — 175,459.

Indywidualnie zwyciężyła Łatynina — 38,599, przed Muratową — 38,189, Manina — 38,065, Kalinina — 37,733 (wszystkie ZSRR) oraz Japonka Tanaka — 37,699 i Borysowa (ZSRR) — 37,655 pkt.

Z Polek najlepsza była Kotówna. Nasze reprezentantki ćwiczyły zbyt ostrożnie i niepewnie. Najczęściej zawodziły zeskoki z przyrządów. Najbardziej nerwowo ćwiczyła Stachow, która spadła z równoważni i musiała powtarzać cały układ.

Przeważą opinia, że Polki były zbyt nisko punktowane przez sędziów. Szczególnie dotyczy to skoku przez konia i ćwiczeń wolnych w wykonaniu Kotówny.

W godzinach popołudniowych dokończono ćwiczenia obowiązkowe II grupy przy udziale drużyn: Węgier, Bułgarii, CSR, Finlandii i Francji. Poza tym startowały zawodniczki z Włoch, Luksemburga, Płd. Afryki i Kanady, ale już indywidualnie.

Czwarte miejsce, jakie uzyskała drużyna polska przed południem, zostało jednak stracone. Wyprzedziły nas bowiem zespoły startujące wieczorem: CSR i Węgry. Ostateczna punktacja drużynowa w ćwiczeniach obowiązkowych kobiet przedstawia się następująco:

1)	ZSRR	— 190,461 pkt.
2)	CSR	— 183,859 pkt.
3)	Rumunia	— 183,659 pkt.
4)	Japonia	— 182,560 pkt.
5)	Węgry	— 181,527 pkt.
6)	Polska	— 181,457 pkt.

— o —

Na szosach Austrii nieco lepiej

Już tylko 69 kolarzy wystartowało w poniedziałek do II etapu międzynarodowego wyścigu dookoła Austrii. Prowadził on z Grazu do Spittal, a jego trasa miała 224 km długości. Na etapie tym znacznie lepiej pojechali Polacy, niż poprzedniego dnia: Pruski przyjechał w 6-osobowej grupie o 4 minuty za zwycięzcą i na mecie był ósmy. Głowaty i Czarnecki zajęli miejsca: 10 i 21, a tylko Kowalski ukończył wyścig na dalekiej pozycji (51). Dzięki dobrej jeździe naszych reprezentantów, w poniedziałek przesunęliśmy się w klasyfikacji drużynowej wyścigu na 5 miejsce po dwóch etapach.

Poniedziałkowy etap był popisem dwóch austriackich kolarzy — Friedbacher wygrał etap, a Durlacher zdobył koszulkę lidera wyścigu.

— o —

Finaliści żużlowi wkrótce w Warszawie

Ośmiu Szwedów, dwóch Niemców, jeden Norweg, jeden Czecho słowak i czterech Polaków będzie uczestniczyć 22 lipca na torze Skry w Warszawie w żużlowym finale europejskim ostatniej eliminacji do mistrzostw świata. PZMot, który jest organizatorem tych zawodów, dokonał już losowania numerów startowych wszystkich uczestników warszawskiego finału. Losowanie odbyło się z udziałem prezesa federacji szwedzkiej Gulberga.

RADIO

Środa, dnia 9 lipca 1958 r.

PROGRAM I

Program dnia: 8,15, 11.50.

Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 15.00, 19.00, 23.00,

4.57 początek audycji; 5.06 poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 muzyka poranna; 6.10 d. c. muzyki porannej; 6.25 kalendarz radiowy; 6.30 muzyka poranna; 7.10 d. c. muzyki porannej; 8.06 przegląd prasy; 8.20 muzyka taneczna; 8.35 muzyka i aktualności; 9.00 przerwa; 12.10 audycja aktualna; 12.20 muzyka ludowa różnych narodów; 12.50 porady praktyczne; 13.00 pieśni S. Moniuszki; 13.15 melodie rozrywkowe; 13.40 „Encyklopedia humoru i satyry" — zeszyt 6; 14.00 „Chrońmy skórę niemowląt" — pog. dr K. Łodzińskiego; 14.10 melodie rozrywkowe gra na harmonijce ustnej L. Adler; 14.20 koncert chóru i orkiestry rozgłośni wrocławskiej PR; 15.10 S. Prokofiew: VII sonata fortepianowa; 15.30 „Miłość w piosence"; 16.00 z życia Związku Radzieckiego; 16.30 J. Bizet: dwie suity z op. „Carmen"; 17.00 koncert życzeń; 18.00 „Pompalińscy" odc. powieści E. Orzeszkowej; 18.20 ciekawostki przyrodnicze w opracowaniu mgr M. Jeżewskiej; 18.30 muzyka rozrywkowa w wykonaniu sekstetu PR; 19.05 korespondencja z zagranicy; 19.30 „Proszę mówić — słuchamy" — audycja 9; 20.00 z cyklu: „Sylwetki kompozytorów — Strawiński; 21.00 z kraju i ze świata; 21.26 wiadomości sportowe; 21.30 recital piosenkarski M. Rémusat; 21.50 „Pięć minut o wychowaniu"; 21.55 przegląd wydarzeń kulturalnych za granicą; 22.25 muzyka taneczna.

PROGRAM II

Program dnia: 6.30, 15.05.

Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 18.30, 20.00, 23.50.

4.57 — 6.30 patrz program I; 6.35 muzyka poranna; 7.10 d. c. muzyki porannej; 8.06 przegląd prasy; 8.15 d. c. muzyki porannej; 8.36 utwory skrzypcowe P. Sarasatego; 9.00 aud. dla dzieci młodszych — pt. „Kubuś Puchatek" wg baśni A. Milne'a; 9.20 koncert orkiestry mandolinistów rozgłośni łódzkiej PR; 10.00 radiowa encyklopedia przyrodnicza; 10.10 poranny koncert symfoniczny; 11.00 „U przyjaciół" — audycja słowno-muzyczna; 11.30 melodie filmowe; 12.10 audycja aktualna; 12.20 przerwa; 15.10 muzyka ludowa; 16.05 Lehar: „Złoto i srebro" — walc; 16.15 duet fortepianowy braci Piotrowskich; 16.45 audycja historyczna; 17.00 koncert popołudniowy; 18.00 walce kompozyt. polskich; 18.35 muzyka i aktualności; 19.00 z Kodały: 2 ballady chóralne; 19.20 magazyn Ziem Zachodnich; 19.40 suity rozrywkowe Coatesa; 20.23 kronika sportowa; 20.45 wiersze A. Haulot; 21.00 koncert chopinowski; 21.30 pełnym głosem o sprawach młodzieży; 21.55 gra orkiestra taneczna PR pod dyr. K. Turewicza; 22.30 wolna trybuna literacka; 22.45 aud. z cyklu: „Opowieść o Moniuszce; 23.25 muzyka taneczna.

ROZGŁOŚNIA ZIELONOGÓRSKA

4.50 — audycja dla wsi; 14.10 — Z biegiem Odry (II) rep. T. Podwysockiego i L. Zielińskiego; 14.20 muzyka; 14.30 uwaga znieczulica — art. T. Zimeckiego; 14.40 lubuski magazyn regionalny; 15.00 o czym warto wiedzieć; 17.40 powtórzenie dla radiowęzłów.

9 Lipiec Środa

ZIELONA GÓRA

KINA:

„NYSA" — godz. 10, 12, 14,15, 16,30, 18,45 21 — Główna ulica

„GWARDIA" — godz. 16, 18, 20 — Igraszki z diabłem

„WARSZAWA" — godz. 21 30 — Wujaszek z Ameryki

„WŁÓKNIARZ" — godz. 17 i 19,30 — Włóczęga

„ZUCH" — godz. 18 — Dwaj kapitanowie
godz. 20 — Szajka z Lawendowego Wzgórza

INFORMATOR ZIELONOGÓRSKI

Dyżur pełni Apteka Spółdzielcza nr 1, pl. Boh. Stalingradu 20 — tel. 3581.

Pogotowie Ratunkowe	— 09
Straż Pożarna	— 01
Pogotowie Milicyjne	— 07

Postój taksówek:
naprzeciwko hotelu „Pod Orłem" — 2984
na dworcu — 2449

WYTNIJ I ZŁÓŻ NA PÓŁ! — PÓŹNIEJ CZYTAJ!

— 110 —

na mnie, czy do mnie, dopiero dzisiaj, gdy ciebie, ślicznа Fancy, poznałem. Kocham cię tak, że... że... no, że słów mi braknie na opisanie, w jakim jestem stanie; pardon, to brzmi dwuznacznie. Brak mi słów na opisanie rozpierających mnie uczuć... A ty, skarbie, czy także kochasz mnie, lub lubisz choć trochę?

— Och, jeszcze jak! — wyrwało jej się szczerze. — Ale co będzie z moją rywalką, z panną Lovenhunger?

— Amanda nie przyszła na dworzec, aby przywitać swego narzeczonego, który mógł przecież zginąć na wojnie. Wolała dziś zobaczyć jakąś kumoszkę, którą może widywać codzienne, niż mnie, którego nie widziała trzy długie lata! Nie zależy jej widać na mnie... Zresztą, osoba tak przedsiębiorcza i tak... agresywna, jak ona, z pewnością łatwo znajdzie sobie innego kandydata na męża.

— Już dawno go znalazła — mruknęła cichuteńko Fancy, mając na myśli Kazka Rombalińskiego, narzeczonego nr 2 panny Lovenhunger.

Zastanowiwszy się głębiej, Fancy uznała, że jeśli przyjmie oświadczyny Svena Sneedena, to bynajmniej przez to n i e skrzywdzi Amandy. Przeciwnie, wyświadczy jej dużą p r z y s ł u g ę. Właśnie tę przysługę, o którą „przedsiębiorcza podwójna narzeczona" wczoraj tak błagała doktora Halfrighta.

— Masz rację, Sven; nie potrzebujesz kłopotać się o Amandę — rzekła Fancy, głaszcząc pocieszająco dłoń swego towarzysza. — Ręczę ci, że ona n i e będzie miała do ciebie żalu z powodu zerwania zaręczyn; tego jestem pewna od wczorajszej jej rozmowy z moim ojcem... I w ogóle wszystko będzie dobrze.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ten sęk, że kubek w kubek tak samo rozumowała młodsza panna Halfright, kiedy jej wyznał swą miłość marynarz Rombaliński, amant bardzo ognisty, choć z wodnym, jako marynarz pobratany żywiołem...

— Amanda będzie mogła bez obaw poślubić Svena. Jego uwolnię od groźnego rywala, Amandę zabezpieczę przed zemstą jej drugiego narzeczonego, ojczul-

WYTNIJ I ZŁÓŻ NA PÓŁ! — PÓŹNIEJ CZYTAJ!

— 111 —

kowi zaś oszczędzę wielu trudów, kłopotów, przykrości. I tego wszystkiego dokonam przez zaledwie jedno swoje poświęcenie... poświęcenie zresztą przyjemne, gdyż Kazek podoba mi się ogromnie — myślała panna Nancy Halfright, a w przeciwieństwie do 99 proc. kobiet wolała myślać, niż mówić.

Tak więc o b y d w i e panny Halfright odniosły się przychylnie do niespodziewanie uczynionych im propozycji matrymonialnych. Zaznaczyły wszakże rozsądnie, iż warto by miłość zrodzoną tak błyskawicznie oddać „pod obserwację" choćby kilkudniową, aby sprawdzić, czy posiada ona jakieś cechy trwałości, czy da się tę miłość niejako „zakonserwować"... niczym znaną w całej Ameryce świetną polską szynkę w zalutowanych blaszanych puszkach... na długie lata małżeńskiej niewoli, pardon, małżeńskiej doli.

— Krótko mówiąc, poznajmy się lepiej nawzajem, zanim zdecydujemy się już nieodwołalnie na ślub. A na razie poprzestańmy na narzeczeństwie, które można zerwać łatwo i bez k o s z t ó w, jeżeli okaże się, że naszą dzisiejszą miłość trudno nam zakonserwować na czas dłuższy. Czyli od dzisiaj, aż do odwołania, albo do ślubu, jesteś moim oficjalnym narzeczonym — postanowiła panna Fancy Halfright, od której wyroków nie było żadnej apelacji.

Mniej więcej to samo i o tej samej porze i w tym samym parku... tylko o sto kroków bliżej płytkiego jeziorka... oznajmiła Kazkowi panna Nancy. I również prawie jednocześnie obydwie siostry dodały, że według tradycji „odwiecznie" panującej w prastarym rodzie Halfrightów, młodzian, starający się o rękę panny z tego rodu, powinien na tematy matrymonialne rozmówić się z jej ojcem, co zresztą jest tylko formalnością, bo ojciec nie ma „nic do gadania" i, choćby nie chciał, m u s i dać taką samą odpowiedź, jaką już dała córka.

— No, to dawać ojca! — ryknął z takim zapałem, że trwożnie podskoczyły na ławkach wszystkie czułe parki w parku.

Druk: Zielonogórskie Zakłady Graficzne Reja 5
T-3